

A B C

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Godzina 9 wiecz.

DODATEK NADZWYCZAJNY

mord polityczny

Kurator Okręgu Szkolnego St. Sobiński podstępnie zamordowany przez Ukraińców

Pierwsze wyniki śledztwa wskazują na podziemną robotę antypaństwowych czynników ukraińskich

LWÓW. — (Tel. własny). 19.10. — Dzisiaj o godzinie 6.10 wieczorem Stanisław Sobiński, kurator okręgu szkolnego we Lwowie wracał z żoną do mieszkania w Bursie Grunwaldzkiej.

Na górze Jacha, tuż obok Bursy Grunwaldzkiej (jest to internat dla ubogiej młodzieży szkół średnich) podeszło z tyłu 2 osobników, z których jeden wystrzelał z rewolweru położył kuratora Sobińskiego trupem.

Jedynymi świadkami zbrodni poza panią Sobińską byli dwaj wychowankowie Bursy Grunwaldzkiej, którzy przypadkowo znajdowali się na ulicy, po strzałach jednak ukryli się w pobliskiej bramie. Napastnicy zbiegli.

Wiadomość o zbrodni w krótkim czasie zelektryzowała całe miasto. Na miejscu zbrodni gromadzą się tłumy.

Władze śledcze prowadzą energiczne śledztwo. Nici początkowego śledztwa prowadzą do ognisk podziemnej roboty antypaństwowych czynników ukraińskich.

Część Ukraińców nastrojonych antypaństwowo zwalczała już od dawna kuratora Sobińskiego.

Mord dzisiejszy jest czwartym z rzędu zamachem politycznym we Lwowie. Ukraińiec Siczynski zamordował przed wojną namiestnika Andrzeja hr. Potockiego, student Fedak strzelał w r. 1921 do

marsz. Piłsudskiego, a dwa lata temu rzucono bombę pod powóz Prezydenta Wojciechowskiego.

P. Minister jen. Składkowski, z którym Redakcja „A. B. C.” natychmiast się skomunikowała polecił telegraficznie władzom we Lwowie informowanie go o przebiegu śledztwa.

Godz. 8.45. Nasz korespondent telefonuje z miejsca wypadku:

Za ś. p. kur. Sobiński postępowali już od ulicy Zielonej dwaj nieznani osobnicy, rozprawiający głośno po ukraińsku.

Przed gmachem bursy podeszli cicho do ś. p. Sobińskiego i wtedy dokonali mordu.

Ustalono, że ś. p. Sobiński otrzymywał stale wyroki śmierci od tajnych organizacji ukraińskich.

Do roku ubiegłego był nieustannie strzeżony przez policję. Dopiero w r. b. na wyraźne, a kateryczne żądanie Sobińskiego, zaniechano ochrony.

Pewne światło na całą sprawę rzucają słowa samego ś. p. Sobińskiego, który na parę godzin przed śmiercią skarżył się na prowokacyjne zachowanie się delegacji Ukraińców, która zjawiała się u niego przed trzema dniami.

Ś. p. Sobiński był zmuszony przyzwać do porządku delegację, na czele której stał pewien ukraiński poseł z Wołynia.

Ś. p. Sobiński osierocił żonę i trzy dorosłe córki.